# Jeździec i hodowca



Ze szkoły kawalerji włoskiej Tor di Quinto.

1933

Nr. 35




# Recenzje o Numerze Arabskim Jeźdźca i Hodowcy, Nr. 33.

## Gazeta Warszawska, 26.XI. 1933 r.

Czasopismo hippologiczne „Jeździec i Hodowca" wydaje co kwartał numery specjalne, poświęcone ważnym zagadnieniom hodowlano-jeździeckim. Czwarty numer specjalny tegoroczny (ogólnego zbioru Nr. 33 z dnia 20 listopada), poświęcony jest koniowi arabskiemu.

**Numer ten, liczący 90 stron, oraz 200 ilustracyj, jest prawdziwą i bodaj pierwszą w tym rodzaju na świecie monografją, ułożoną nadzwyczaj celowo i przejrzyście.**

**W części pierwszej znajdujemy historję dawnych stad polskich, m. in. Dzieduszyckich i Sanguszków, oraz wyczerpujący opis stadniny państwowej w Janowie Podlaskim. W części drugiej — artykuły zasadnicze i historyczne** (B. Ziętarskiego o rodach i rodowodach koni pustynnych, znanego orjentalisty Perrou o sułtanie El-Naceri, wyjątek z pamiętnika Wacława Seweryna hr. Rzewuskiego). **W części trzeciej — przegląd hodowli arabskiej na świecie** (Algier, Anglja, Bułgarja, Egipt, Francja, Hiszpanja, Italja, Jugosławja, Łotwa, Niemcy, Rosja Soiwecka, Rumunja, Ameryka Południowa, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Turcja i Węgry). Tak pełnego zestawienia, zwłaszcza po wojnie, dotąd nie spotykano. Część czwarta zawiera znów ciekawe wiadomości historyczne (dr. Edwarda Skorkowskiego o rasie arabskiej w ciągu tysiącleci, Witolda Pruskiego o Emirze Rzewuskim, któremu ponadto jest poświęcony artykuł „Złoty Lew", J. Weitzkorna o historji konia w świetle Starego Testamen'u i t. d.). — Część pia'a, bieżąca, obejmuje kronikę, sprawozdania i wykazy.

Uzupełnieniem literackiem są poezje: ciekawy wiersz „Kohejlany" Emira Rzewuskiego, transkrypcja z księgi Hioba A. Bogusławskiego; stylu numerowi dodają urywki z dawnych publikacyj o arabach.

**Numer, nadzwyczaj obficie i starannie zilustrowany, zawiera w sobie wszelkie typy koni arabskich, bądź rozrzucone w tekście, bądź zebrane w kilka wybornych fotomontaży, — wiele reprodukcyj z obrazów mistrzów, głównie Juljusza Kossaka.**

Znaczenie propagandowe numeru wzmaga się przez to, że część artykułów podana jest w językach francuskim i angielskim. Wszystkie artykuły polskie mają skróty po francusku, a wszystkie ilustracje — polskie i francuskie podpisy.

## Kurjer Poranny, Nr. 328, 26.XI 1933 r.

Nadesłano nam ozdobny n-r „Jeźdźca i Hodowcy" poświęcony koniowi arabskiemu. **Treść tego przepięknego wydania jest tak wyczerpująca, że numer ów należałoby nazwać raczej książką traktującą o zagadnieniu hodowli konia arabskiego na całym świecie.**

W tem miejscu należy zaznaczyć, że hodowla konia czystej krwi arabskiej, jest dla Polski wyjątkowo ważna. Ostatecznym celem polskiej hodowli jest anglo-arab, koń najodpowiedniejszy dla rolnika i dla woska. Araby uważać należy za zaczyn hodowlany do produkcji anglo-arabów. Im zaczyn jest lepszy, szlachetniejszy, tem produkty pochodne są lepsze. Z go-

# Jeździec i hodowca

35

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE



ROK XII. WARSZAWA, DN. 10 GRUDNIA 1933



Mrs. Heald z 9-cio letnią córeczką w gonitwie point-to-point w Bletchley.

Foto Keystone — Londyn.

# Wobec 75-cio letniego jubileuszu Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego

Zbliża się czas uczczenia tak długiej i zasłużonej pracy Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego, które chlubnemi kartami zapisało się w dziejach hodowli i wyścigów.

Iluż to sławnych hodowców, jeźdźców i koni święciło swoje tryumfy przez ten długi czas na torze wileńskim.

Historyczny szkic tej sławnej przeszłości da nam może wkrótce ktoś bardziej kompetentny, pozwalam sobie jedynie na tych parę skromnych słów, poświęconych temu zasłużonemu towarzystwu wyścigowemu.

W r. 1854 zawdzięczając inicjatywie i energji ś. p. Jana Ursyn - Niemcewicza powstaje Wileńskie Towarzystwo Wyścigowe. J. Ursyn-Niemcewicz zostaje wybrany vice-prezesem i ciągle wybierany na nowe trzechlecie zajmuje to stanowisko do 1887 roku, t. j. 33 lata.

Prezesami Wileńskiego Towarzystwa są stale generał-gubernatorowie, nazwisk których wymieniać nie będziemy, ponieważ nie grają oni wielkiej roli w życiu Towarzystwa i od roku 1895 na posiedzeniach Towarzystwa nie są obecni.



Jan Ursyn-Niemcewicz.

Z podziwu godną energją doprowadza ś. p. Jan Ursyn-Niemcewicz Wileńskie Towarzystwo Wyścigowe do rozkwitu: opracowuje w r. 1858 statut, wydzierżawia od generała Łosiewa tor wyścigowy, stwarza znaczny kapitał, zdobywa pieniądze na nagrody od głównego zarządu stadnin państwowych, od kolei państwowych, pozostałości od wileńskiej stajni hodowlanej, od miasta, od banków, drogą subskrypcyj i t. p.

Od r. 1885 urządza Towarzystwo wystawy rolnicze, na których widzimy już w r. 1889 próby dzielności koni pociągowych. Na premje dla eksponatów wydaje Towarzystwo 800 rb. rocznie. Kierownictwo wystawą spoczywa w ręku ś. p. A. Jełowickiego, który za swą wydajną pracę otrzymuje od Towarzystwa podziękowanie w r. 1891.

Podkreślić należy ofiarność ówczesnych członków Towarzystwa: nie szczędzili oni ani pracy, ani pieniędzy. Składka członkowska wynosiła w r. 1872 — 50 rb. Hr. Tyszkiewicz ofiaruje w 1874 r. ziemię pod tor wyścigowy w swojem Landwarowie, lecz odległość od Wilna wstrzymuje Ursyn-Niemcewicza od przyjęcia propozycji.

W tymże 1874 r. wydzierżawia on od Ministerstwa Roln. i Dóbr Państwowych część gruntów, sąsiadujących z ziemią wspomnianego wyżej gen. Łosiewa, i w ten sposób rozszerza tor, odgranicza go od placu ćwiczeń i zabezpiecza od niepożądanego sąsiedztwa wojskowości rosyjskiej.

Nie da się wyliczyć wszystkiego co zrobił dla Towarzystwa Wileńskiego ś. p. Ursyn-Niemcewicz, powiemy tylko, że w roku 1876 Walne Zgromadzenie wyraża mu podziękowanie i wyznacza zastępcę hr. Ledóchowskiego.

W r. 1878 buduje Towarzystwo nowe trybuny, pawilon dla sędziów, zabezpiecza budynki od ognia, wynajmuje trenera Dawida Ficza i powierza mu dogląd nad torem.

W tymże 1878 roku Wileńskie Towarzystwo podnosi sumę nagród na wyścigi oprócz wspomnianych subwencyj do 3.000 rb., co daje tak pokaźną sumę, że zachęca większe stajnie wyścigowe do wzięcia udziału w wileńskich meetingach po drodze z Warszawy do Petersburga; w tym celu program wyścigowy koordynuje się z warszawskim i petersburskim.

Przed wojną światową wyścigi gentelmańskie w Wilnie były wysoko dotowane, co niewątpliwie przyczyniło się do nabywania przez jeźdźców-gentelmanów koni wysokiej klasy. Zdarzało się biegać w stajniach gentelmańskich derbiście: Le Sorcier u p. M. Kirjackiego, Paprys (4-ty w Derby u piszącego te skromne wspomnienia), Pernambuko, Barbara, Bengalin, Obertyn, Miżokiejski.

Taka klasa koni stworzyła wielką konkurencję w sporcie gentelmańskim, i w ten sposób podniosła klasę jeźdźców.

Z pomiędzy gwiazd jeździectwa (S. Nosowicz, P. Gnoiński, M. Kirjacki, M. Lisaniewicz, Bzowski) niejeden odwiedził tor wileński i zawdzięczał mu zasoby materjalne przed ciężkim sezonem petersburskim.

Niestety wojna światowa przerwała tak owocną pracę sportową Wileńskiego Towarzystwa.

W latach 1854—1880 członkami Towarzystwa są: ks. Michał Ogiński, hr. Ożarowski, marszałek szlachty Adam hr. Plater, Adam hr. Huten-Czapski (długoletni

skarbnik Towarzystwa do r. 1876), Seheń, Mineyko (do tej pory rodzina ta figuruje na liście członków Towarzystwa), Ludwik i Stefan Grabowscy, Józef i Jan hr. Tyszkiewiczowie, Tomasz hr. Zamoyski, Witold hr. Wołłowicz, Szymon Meysztowicz, Hilary Łęski (skarbnik do 1881 r., rodzina figuruje obecnie na liście członków) i inni.

W r. 1887 ś. p. Jan Ursyn-Niemcewicz stanowczo zrzeka się swego stanowiska i vice-prezesem zostaje wybrany I. hr. Ledóchowski.

Lecz już w 1892 roku J. Ursyn-Niemcewicz ponownie zostaje wybrany vice-prezesem.

Wileńskie Towarzystwo Wyścigowe robi wielkie postępy: z własnych funduszów wydaje na nagrody 4.000 rb. Zwiększony kapitał pozwala obniżyć składkę członkowską do 25 rb. dla członków rzeczywistych i do 10 rb. dla członków bez prawa głosu.

W r. 1895 z powodu kategorycznego zrzeczenia się ś. p. Jana Ursyn-Niemcewicza vice-prezesem zostaje wybrany Władysław hr. Tyszkiewicz.

W r. 1899 umiera energiczny i pracowity członek Towarzystwa A. Jełowicki, długoletni kierownik Wystawy Rolniczej.

W 1900 roku ponosi Towarzystwo Wileńskie nieodżałowaną stratę w osobie swego założyciela i długoletniego vice-prezesa Jana Ursyn-Niemcewicza, który pozostawia Towarzystwo u szczytu swego rozwoju: kapitał około 15.000 rb., napływ koni na meetingi wileńskie tak zwiększa się, że potrzebne są ograniczenia wygranych sum do 5.000 rb. w r. 1900 do 3.000 rb. w r. 1902, poszukiwany jest większy tor wyścigowy, ponieważ obecny nie może pomieścić napływających na meetingi koni.

W r. 1901 vice-prezesem zostaje wybrany Michał ks. Ogiński.

W r. 1902 umiera M. ks. Ogiński i vice-prezesem zostaje wybrany Bohdan ks. Ogiński.

W tymże roku J. Korwin Milewski po długich poszukiwaniach dochodzi do porozumienia z ś. p. Antonim Alexandrowiczem, i Towarzystwo wydzierżawia od niego tor na Pośpieszce za 500 rb. rocznej tenuty. Asygnuje się 4.500 rb. i budują się trybuny, ogrodzenie, dom dla stróża, niweluje się tor i t. p.

W roku 1903 już na nowym torze odbywają się dwa meetingi (razem 18 dni), nagród z własnych funduszów rozgrywa się 5.000 rb.

W 1904 roku na nagrody wydaje Towarzystwo 7.000 rb.

W związku z wojną japońską i rewolucją rok 1905 przynosi Towarzystwu niepomyślne konjunktury finansowe: kapitał topnieje do 4.279 rb., sezon redukuje się do 5 dni i na nagrody może Towarzystwo wyasygnować zaledwie 2.300 rb.

Vice-prezes Towarzystwa Bohdan ks. Ogiński ofiarowuje 500 rb. na nagrody.

W 1906 roku z powodu choroby B. ks. Ogińskiego na stanowisko vice-prezesa zostaje wybrany Alfred hr. Tyszkiewicz.

W roku 1909 vice-prezesem jest Dominik Dowgiałło.

W roku 1910 zostaje wybrany vice-prezesem Włodzimierz Łęski, który pozostaje na tem stanowisku do 1915 roku i który dotychczas jest członkiem Towarzystwa.

Rok 1913 jest dla Towarzystwa pomyślniejszym: kapitał wzrasta do 13.401 rb. Na nagrody oprócz subsydyj wydaje Towarzystwo 4.500 rb., dodzierżawia od ś. p. Antoniego Alexandrowicza dziesięcinę ziemi pod tor wyścigowy, robi kontrakt dzierżawy toru na 12 lat, podnosi tenutę dzierżawną do 600 rb. rocznie.

W roku 1914 Towarzystwo podnosi sumę nagród do 5.500 rb., asygnuje na remont trybun 1.500 rb.

W 1915 roku odbywają się ostatnie wyścigi. Wilno przechodzi w ręce Niemców. Trybuny zostają spalone. Tor zdemolowany.

Od roku 1880 do wojny pośród członków Wileńskiego Towarzystwa Wyścigowego widzimy: Ignacego hr. Ledóchowskiego, Wiktora hr. Starżyńskiego, Bron. Romera (skarbnik 1887—1893 r.), S. Niezabytowskiego, S. Czapskiego, A. Platera, M. Łęskiego, Karola hr. Czapskiego, Bron. Rzewuskiego, ks. Druck.-Lubeckiego, hr. Załuskiego, M. Benisławskiego, A. Jełowickiego, J. Falewicza, Tom. hr. Rostworowskiego, H. Matusewicza, K. Gnoińskiego, K. Sałmonowicza (skarbnik 1893/99 r.), A. i B. hr. Tyszkiewiczów, F. hr. Czapskiego, Houwalda, K. Dowgiałło, Bohdana ks. Ogińskiego, Stan. ks. Lubomirskiego, Augusta hr. Potockiego, M. Meysztowicza (skarbnik od 1899 r.), B. Ślizienia, Piotra Gnoińskiego (jeźdźca dżentelmana, równych któremu chyba nie widzieliśmy), Włodz. Łęskiego, Ad. Bychowca, K. Kiersnowskiego, Kar. Wagnera, Aleks. margr. Wielopolskiego, J. J. K. hr. Skarbków, Adalb. ks. Radziwiłła, J. hr. Brezę, H. Jamontta, Kaz. hr. Platera-Zyberk, Wit. Ilińskiego-Kaszyńskiego i inn.

Po wojnie pierwsze Walne Zebranie członków Towarzystwa odbywa się 8 września 1921 roku, na którem obecni są: Włodzimierz Łęski, Wład. Mineyko, Hen. Jamontt, Art. hr. Lubieniecki i Wit. Houwald. Włodzimierz Łęski zostaje wybrany vice-prezesem. Otrzymuje się zezwolenie Min. Spr. Wewn. Litwy Środkowej na wznowienie działalności Towrzystwa. Zmienia się stara nazwa na „Wileńskie Towarzystwo Zachęty Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego". Starych członków pozostało mało, przyjmuje się 19 nowych.

W roku 1922 urządza się jednodniowy meeting wyścigów i zawodów konnych, w którym biorą udział wyłącznie wojskowi z okolic Wilna.

Następuje przerwa w działalności Towarzystwa i dopiero w roku 1925 poszczególni członkowie poczynają starania do uruchomienia starej placówki sportowej: opracowuje się przez płk. Kozierowskiego i p. Ławrynowicza statut „Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego", zatwierdzony przez Dyrektora Zarządu Stadnin Państwowych, ś. p. Fryderyka Jurjewicza 13 listopada 1925 r., wybiera się Prezesem gen. Kubina i uzyskuje się subwencję na nagrody wyścigowe na r. 1926.

W roku 1926 ś. p. Antoni Alexandrowicz oddaje bezpłatnie do dyspozycji T-wa tor na Pośpieszce. Urządza się 2 sezony wyścigowe — 8 dni łącznie. Ś. p. A. Alexandrowicz zostaje wybrany vice-prezesem.

W roku 1927 po zrzeczeniu się gen. Kubina ś. p. Antoni Alexandrowicz zostaje wybrany prezesem. Finansy Towarzystwa znacznie zwiększają się, przystępuje się do remontu toru, stajen, budowy nowych trybun, asygnując na ten cel 5.000 zł. Obrót roczny około 60.000 zł. Nowych członków 15.

W 1928 roku kapitał rezerwowy 10.000 zł. Przyjęto nowych członków 36.

W roku 1929 wynajmuje się obszerny lokal pod kancelarję i klub Towarzystwa, powstaje myśl założenia filji T-wa w Białymstoku.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczyca Swą obecnością tor Wileński w roku 1930, witany przez ś. p.

A. Alexandrowicza. Miał tu miejsce następujący incydent: na żądanie starosty, aby przedłożył swoje przemówienie do przeglądu ś. p. A. Alexandrowicz odpowiedział, że przez 60 lat życia nikomu „dzień dobry" z kartki nie powiedział.

W roku 1930 na skutek próśb Zarządu Pan Marszałek Józef Piłsudski przyjął na Siebie godność Prezesa Honorowego Towarzystwa.

W 1930 roku stanowisko zmarłego prezesa Antoniego Alexandrowicza zajmuje Józef hr. Breza. Wyścigów Towarzystwo nie urządza, ponieważ subwencje Ministerstwa Rolnictwa przeznaczone zostają na kupno toru od spadkobierców A. Alexandrowicza.

W 1933 roku zostaje wybrany prezesem gen. bryg. Przewłocki Marjan. Ministerstwo Rolnictwa asygnuje w roku tym zaledwie 9.000 zł. na nagrody wyścigowe.

Tak skromne warunki materjalne oraz położenie Towarzystwa na dalekich kresach nie dają możności Wileńskiemu Towarzystwu dojść do byłej chwały i zmuszają ograniczyć się do działalności sportowo-hodowlanej.

Ale i na tem polu pracy energja Zarządu Wileńskiego Towarzystwa daje bardzo dobre rezultaty: pomimo zredukowania sezonu do 3 dni wyścigowych, wyposażonych tylko w biegi naprzełaj, wyrabia się szereg młodych jeźdźców, kupuje konie i życie sportowe wre.

Prezes Towarzystwa p. gen. M. Przewłocki potrafił o tyle zachęcić oficerów swojej brygady, że wyniki przeszły wszelkie oczekiwania: 14 młodych jeźdźców probuje swoich sił w biegach naprzełaj na torze Wileńskim. Pola liczne — do 7 koni w wyścigu. Chęć i odwaga ogromne: jak pisałem poprzednio w sprawozdaniu, młody oficer po 2 upadkach wsiada ponownie na koń i trzeci bieg wygrywa.

Chciałbym, żeby do tego skromnego szkicu wspomnienia swoje dorzucili obecni w Wilnie pp. Łęski, Jurkowski, płk. Kozierowski, którzy czynny udział w powołaniu do życia po wojnie Wileńskiego Towarzystwa brali.

A wtenczas zagrzani temi wspomnieniami ludzie dobrej woli przyjdą z pomocą dalszej owocnej pracy Wileńskiego Towarzystwa, oraz inne Towarzystwa Wyścigowe przy podziale subwencyj na rok jubileuszowy przez Ministerstwo Rolnictwa, na posiedzeniu Komitetu Wyścigowego, wyrażą chęć przyczynienia się ku uczczeniu 75-letniej rocznicy ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy Wileńskiego Towarzystwa na niwie rodzimej hodowli i sportu.

*Wasilewski*, płk. em.

# Uwagi hodowlane — refleksje

Artykuł pana Józefa Mencla porusza niezwykle istotne i ważne zagadnienie. Ze swej strony przychylam się w zupełności do Jego logicznych rozumowań i uważam je jako drogowskaz bardzo na czasie. Niestety, trzeba obliczenia przytoczone tam uznać za bardzo optymistyczne, nie waham się liczbę $1\frac{1}{2}$ miljona koni podwoić, a wtenczas cyfra 500 miljonów zł. wartości paszy dla tych koni przemówi swoją groźbą. Można rozwijać na tem tle różne statystyki, każda z nich jednak da nam w rezultacie, że wartość żywności przekroczy w dwójnasób wartość rzeczywistą tego wątpliwego kapitału. Faktem jest, że wojsko kupiło w r. 1932/33 z ogólnego pogłowia koni w Polsce niespełna 0.15%, co jest właściwie wszystkiem o czem warto mówić. W tym samym roku statystyka zakupów do wojska u małorolnych wykazuje w stosunku do ich stanu posiadania 0,04%, gdy stosunek ten u większej własności przedstawia 0.8%. Są to cyfry wymowne, ale zarazem smutne.

Jestem zdania, że należy jaknajprędzej przystąpić do wyłowienia tych niedobitków prawidłowych mierzynów, które mimo burzy światowej i zaniedbania kompletnego tej dziedziny od czasów powojennych, przetrwały do dzisiejszego dnia i tym samym zadokumentowały swoją niezwykłą żywotność gatunku.

Sprawa ta ma takie znaczenie, że wszystkie trudności powinny być przezwyciężone, aby jaknajprędzej przystąpić do realizacji.

Kierownictwo Remontu w tym roku poparło hodowlę huculów kupując tam materjał do biedek pod karabiny maszynowe i jeszcze w tym roku będzie zakupować koniki w tym samym celu. Oby ten pierwszy krok zainteresowania się mierzynem prędko był naśladowany.

*Stefan Dembiński.*



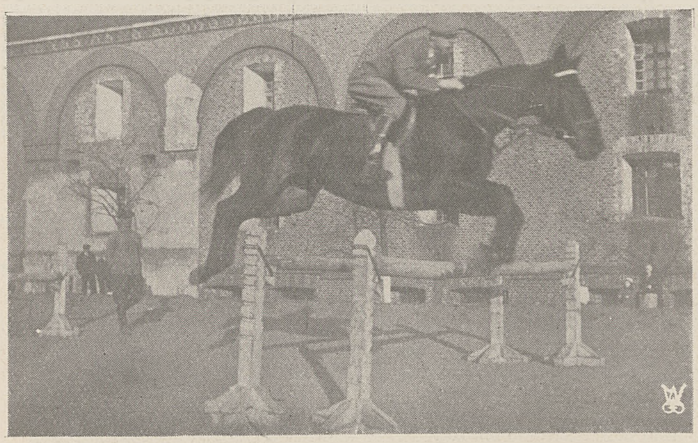
Z raidu konnego Warszawa — Dęblin

Foto W. Pikiel — Warszawa

# Jeszcze słów kilka o rozwoju cywilnego sportu konnego

Artykuł pułkownika Dembińskiego „na koń" widać utrafił w naszą bolączkę, gdyż wywołał bardzo ciekawą dyskusję na łamach Jeźdźca i Hodowcy. Uwagi pp. Wickenhagena i Rojowskiego i nad wyraz rzeczowy artykuł inż. Grabianowskiego wyczerpują prawie to zagadnienie; jeżeli swoich kilka uwag chcę dorzucić, to poprostu tylko dlatego, aby bardziej z praktycznego punktu widzenia spojrzeć na sprawę popularyzacji cywilnego sportu jazdy konnej w obecnych naszych warunkach.

Nie ulega kwestji, że ideałem byłoby widzieć u nas kompletną popularyzację sportu konnego, ale czy to jest narazie u nas możliwe? Sądzę, że nie, bo czyż przypuszczać możemy, aby znalazło się dużo mieszkańców miast, mogących sobie pozwolić na luksus sportu konnego? Przecież na to trzeba mieć konia; mało tego, trzeba go jeszcze utrzymać, a to już nie każda kieszeń wytrzyma. Naturalnie będą zawsze tacy miłośnicy sportu konnego, którzy odmawiając sobie wszystkiego, jednak dojdą do tego, ale będą to nieliczne zastępy. Gros tych przyszłych jeźdźców szukać musimy nie w mieszkańcach miast, a na wsi i tutaj trzeba skierować wszelkie wysiłki, aby rozbudzić, zachęcić i nareszcie posadzić na konia naszą młodzież ze wsi. Wszyscy widzimy, że młodzież przestała lubić sport koński; skierowała ona swoją energję na inne sporty, zapominając, że właśnie koń na wsi to jest pierwszy towarzysz nasz i że koń może i powinien dać nam największą ilość wrażeń sportowych. Te zamiłowanie do konia, to zżycie się z nim, można i trzeba koniecznie rozwinąć wśród naszej młodzieży na wsi i zwalanie tego marazmu na kryzys jest w dużej mierze przesadzonem.



P. Eryk Brabec trenuje na „Nababie" przed konkursami w Gnieźnie

Foto M. Pawlak — Poznań

Nie stawiajmy sobie za pierwszy warunek mieć doskonałego konia, bez czego nie chcemy jeździć; to jest błąd. Jeździć każdy młody człowiek może i powinien na tem co w danych warunkach ma, a samo przez się potem każdy taki jeździec materjał swój koński powoli, bez wielkich kosztów udoskonali. Niech się taki młodzieniec nie wstydzi wyjechać na gorszym koniu, na mniej eleganckim siodle, bez czerwonego rajtroku; pod tym względem musi nastąpić demokratyzacja sportu, ale jeździć musi i powinien każdy młodzieniec i panna na wsi i obowiązkiem, że tak powiem, rodziców im tę rzecz ułatwić i do tego zachęcić. Czy jest coś przyjemniejszego nad taki codzienny, wspólny spacer konny, kiedy jedzie brat, siostra, kuzyn i jeżeli jeszcze mogą i rodzice? Tak było zawsze za czasów przedwojennych i pozwolić nie moż-

na, aby to wyszło z użycia. Jeżeli jest w danej okolicy choć jeden taki dwór, który uprawia jazdę konną, to swoim przykładem powinien zachęcić i inne okoliczne dwory i powoli jazda konna wejdzie w codzienny sport. Tutaj my, ziemianie powinniśmy dawać przykład.

Ale to nie wszystko, bo pobudzenie do sportu ziemian da tylko materjał, z którego trzeba będzie wyrobić coś jednolitego, ujętego w pewne ramy organizacyjne i prawdziwie racjonalne. I tutaj wkraczamy już w dziedzinę nie tylko przyjemności jazdy konnej, ale i użyteczności ogólno-państwowej, do czego widać, i bardzo słusznie, tak wielką przykładają wagę nasze sfery wojskowe. Otóż w mojem przekonaniu bez wydatnej pomocy i zachęty ze strony tych właśnie władz wojskowych nie da się, albo bardzo trudno będzie, przeprowadzić organizację. Bo kto nada fachowy kierunek tej młodzieży siedzącej na koniu, kto ją nauczy dobrze i prawidłowo siedzieć na siodle, kto jej da wskazówki do wyrobienia konia i racjonalnego jego używania, kto nareszcie poduczy wierzchowca i jeźdźca, aby mogli stawać do lokalnych i na małą skalę zakrojonych konkursów, biegów myśliwskich i t. p.? Możliwe, że znajdą się takie okolice, gdzie będzie ziemianin ex-kawalerzysta, mogący być tym instruktorem, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w obecnych ciężkich czasach taki ziemianin jest tak pochłonięty swoimi kłopotami, to napewno nie będzie on miał tyle czasu, aby módz się poświęcić i nauczać konnej jazdy okoliczną młodzież.



Inż. Stanisław Grabianowski (Sl. Kl. J. K.) na wał. „Figaro"

I tutaj w sukurs muszą przyjść nam koniecznie pułki kawalerji. Praktycznie wyobrażam sobie rzecz jak następuje: tam, gdzie stacjonuje pułk kawalerji, dowódca powinien wejść w kontakt z tymi ziemianami, którzy sport koński uprawiają; obmyśleć jak stworzyć kółko jeździeckie, dostarczyć instruktora-oficera, zamiłowanego w sporcie, który weźmie pod swoją opiekę fachową tych cywilów i stworzyć tym sposobem zaczątek kółka jeździeckiego. Dowódca pułku powinien zrobić wszelkie pod tym względem ułatwienia, jako też dać możność kółkowiczom-jeźdźcom ujeżdżenia ich koni przez pułkowych ujeżdżaczy. Niech prezesem takiego kółka będzie tenże instruktor-oficer, ale wiceprezesem i członkami zarządu cywile, których jako początkujących sportowców nie trzeba przerażać różnicą wiedzy jeździeckiej; ja osobiście wolałbym, aby na początek kółko takie prowincjonalne było z członków tylko cywilów; nie byłoby wiedy tej wielkiej dysproporcji i w skali jazdy i wszyscy byliby mniej więcej na tym samym poziomie fachowym.

Nie wiem naturalnie, o ile to wszystko jest możliwe do urzeczywistnienia przez poszczególne pułki; sądzę, że potrzebne będzie na to wydanie przez wyższe władze wojskowe odpowiednich i to bardzo szczegółowych instrukcyj dowódcom pułków; sądzę jednak, że ważność sprawy tej i jej zrozumienie przez czynniki miarodajne jest już takie, iż chodzi tylko o ułatwienie i praktyczne zastosowanie tych dezyderatów. Inicjatywa powinna wyjść od władz wojskowych, jako od fachowców; oni pierwsi powinni wejść w kontakt z młodzieżą; stworzyć jej takie ułatwienie w organizacji kółka, żeby rzecz mogła pójść przy tym materjale końskim, który jest w okolicy i przy tych nawet trudnych finansowych warunkach.



Miss I. Croscon w skoku na koniu „Ginger"
Foto Keystone—Londyn

Napewno w każdej okolicy takie poczynanie naszej kawalerji znajdzie swój oddźwięk, który będzie jeszcze jednem ogniwem więcej do zżycia się cywilów z wojskiem, do czego tak słusznie nawołują światli wojskowi i co tak dobre w wielu okolicach wydaje rezultaty sportowe i społeczne.

**Jan Bielski.**

Trzeszczany.



**Źrebięciarnia w Ochabach**



**Fragment z pokazu**



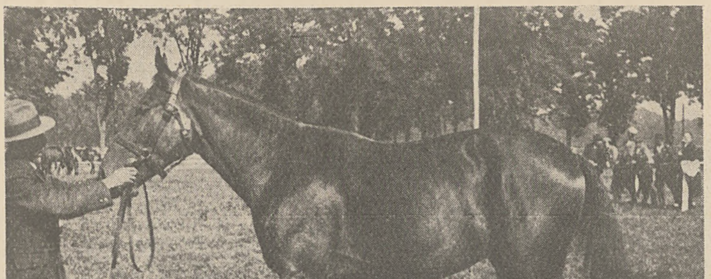
**Komisja sędziowska: płk. Kulesza — prezes Kom. Rem. Nr. 3, p. Nosarzewski — Kier. P. S. O. w Bogusławicach, p. Kajetanowicz — kier. P. S. O. w Drogomyślu, rtm. Horoszkiewicz i inż. Pszczółkowski.**

# Pokaz Koni na Śląsku

Śląski Związek Konia Szlachetnego półkrwi zorganizował dnia 28 i 29 września 1933 r. czwarty z rzędu, doroczny pokaz koni.

Pokaz odbył się, jak zwykle, w Ochabach na Śląsku Cieszyńskim na dużym okólniku źrebięciarni, należącej do majątku Państwowych Zakładów Chowu Koni w Pruchnej. Malownicze położenie pastwisk nad brzegiem Wisły i środowisko Państwowego Stada Ogierów dały imprezie końskiej swoisty charakter, a piękna pogoda jesienna przyczyniła się również w znacznej mierze do udania się pokazu.

Pokaz obejmował dział remontowy i hodowlany. Pierwszy dział zgromadził 99 koni, z czego 74 większej, i 25 mniejszej własności, drugi 27 koni, 3 ogiery, 8 klaczy ze źrebiętami i 16 źrebiąt roczniaków. Materjał hodowlany w porównaniu z rokiem ubiegłym był mniej liczny. Późna pora roku i pilne roboty polne powstrzymały rolników-hodowców od wydatniejszego wzięcia udziału w pokazie.



**CZEK (Volontiers — kl. po Betman) 3 l. wał. gn. właśc. p. Jan Czembor — Studzionka (hod. włościańska) I nagr. w grupie koni artyl.**

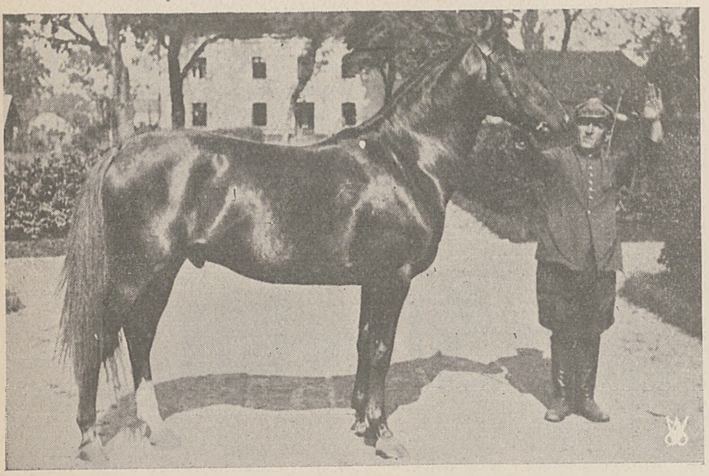
Ogólny poziom pokazu był mniejwięcej taki sam jak w roku ubiegłym. Koni remontowych było nieco mniej, za to były lepszej jakości, co wyraziło się też w większej ilości zakupionych koni przez wojsko.

Z przedstawionych 99 koni, Komisja zakupiła 66. Z pośród koni przedstawionych — wybitnych okazów nie było; ale też nie było koni miernych i złych. Charakterystyczną cechą w tym dziale była dobra przeciętna jakość koni.

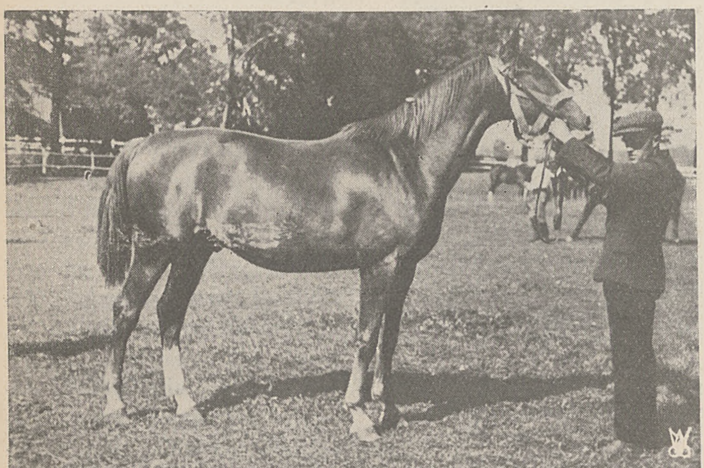
Większość hodowców przedstawiła konie w ilości 1—5; każdy z nich posiadał sztuki lepsze i gorsze, niektóre stajnie wykazały walory na ogół dodatnie, inne cofnęły się. Wykazały one nawet takie braki, które przy należytem dopatrzeniu we właściwym czasie można było usunąć. Kilka koni poleciła komisja hodowcom przedstawić na późniejszych spędach; przesunięcia terminu i z tym związanego ryzyka mogli hodowcy sobie z łatwością zaoszczędzić, gdyż konie były dobre, czego dowodem jest, że z



Baś — Gidran (Gidran XXVII — Caca po Olkusz) 3 l. og. kaszt., hod. p. Antoniego Rowińskiego — Knurów, nabyty do stad. państ.



ASZU (Gidran XXXVII — kl. po Vichy) 3 l. og. kaszt. wychodowany w źrebięciarni w Ochabach, nabyty do stad. państw.



Caballero (Junker — kl. po Leonidas) 3 l. wał. kaszt. stada ks. Pszczyńskiego — II nagr.

końcem października Komisja Remontowa zakupiła z powyższych koni jeszcze 10 sztuk.

Większą stawkę koni remontowych przedstawiły, jako jedną całość trzy majątki Księcia Pszczyńskiego. Składała się ona z 16 koni, z których Komisja Remontowa zakupiła 14. Pięć wierzchowych, a szesnaście artyleryjskich. Wszystkie konie na ogół bardzo dobre, po własnych ogierach, starannie wychowane i przygotowane; konie wierzchowe wysoko uszlachetnione. Od kilku lat jednak nie zarysowuje się wyraźny kierunek hodowlany.

Źrebięciarnia majątku Państwowych Zakładów Chowu Koni w Pruchnej dostarczyła 6 koni. Stawka roku ubiegłego w liczbie 8 była wyróżniającą się, tegoroczna stawka była słabsza.

Jednolitą stawkę w liczbie 6 koni o swoistym typie, mocnej i kościstej budowie, nieco mniej szlachetnych ale rzetelnych i praktycznych, z dobremi ruchami przedstawiła stadnina p. Hegensteidta Klausa właciciela majątku Ornontowice. Konie te zakupione w swoim czasie od włościan, jako źrebięta odsadzone, wykazały wzorowy wychów. Znakomite pastwiska należące do majątku odbiły się w dobrym kalibrze tych koni. Z tej stawki nabyła w Krakowie czechosłowacka Komisja Remontowa 3-letn. wał. skgn. po og. „Erotyk", jako konia oficerskiego.

Stawka powyższa przygotowana była na pokaz nadzwyczaj starannie i mogła służyć niektórym hodowcom, jako wzór. Z tej stawki niestety dwa bardzo dobre konie odpadły z powodu blizn, powstałych w pęcinie po skaleczeniu.

Bardzo dodatnio przedstawiały się na pokazie konie włościańskie, naogół dużego wzrostu, a przytem głębokie; zwracała uwagę w nich przedewszystkiem kość i dobre ruchy.

Włościanie dostarczyli poprawne konie wierzchowe, po większej zaś części artyleryjskie. Konie włościańskie po ogierach państwowych rasy anglo-normandzkiej przedstawiały dobry typ konia artyleryjskiego. Z przedstawionych 25 koni włościańskich Komisja Remontowa zakupiła 20 — odrzucając tylko pięć, z których jednak dwa zakupiła na późniejszym spędzie. Z koni włościańskich nabyła w Krakowie czeska Komisja Remontowa dwa konie, jako konie oficerskie.

Najwyższa cena, osiągnięta przy sprzedaży koni remontowych wynosiła wraz z dodatkiem hodowlanym 1725 zł., przeciętna zaś cena wynosiła 1017 zł. Nadmienić wypada, że na pokazie w roku 1932 zakupiono 54 konie, 49 koniom doliczono dodatki hodowlane do ceny kupna w ogólnej sumie 7030 zł., w roku bieżącym zaś na 66 koni dodatek hodowlany, podobno w myśl nowych zarządzeń, otrzymało tylko 36 koni w sumie 5200 zł. Przez powyższe zarządzenie dotknięci są przedewszystkiem hodowcy konia artyleryjskiego.

Dnia 29 września odbyło się premjowanie koni, zakupionych do remontu. Na premjowanie przyznano 2000 zł. z Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Komisja sędziowska składa się z pp. pułk. Kuleszy Władysława, przewodniczącego Komisji Remontowej Nr. 3, Tadeusza Nosarzewskiego, kierownika Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach i Kajetana Kajetanowicza kierownika Państwowego Stada Ogierów w Drogomyślu, prezesa Związku.

Charakterystyczną cechą pokazu w r. b. była konkurencja koni włościańskich z hodowlą dworską. W roku ubiegłym sądzono konie większej własności i konie włościańskie oddzielnie. W r. b. konie włościańskie były sądzone zupełnie narówni z końmi dworskimi, natomiast podzielono konie na grupy typu wierzchowego i artyleryjskiego. Konie włościańskie wytrzymały konkurencję albowiem z czternastu nagród zdobyły sześć, a z nich dwie pierwsze nagrody w grupie konia wierzchowego i w grupie konia artyleryjskiego.

W grupie pierwszej wyróżniły się wybitnie 2 konie: 3 let. wał. gniad. po austro-węg. „Curley", hodowli p. Niewiarowskiego Ryszarda i 3 let. klacz kara po wywodzącym się z klaczy wsch.-

pruskiej „Junkrze", hodowli rolnika Waliczka Franciszka pow. Pszczyńskiego.

Na pierwszy rzut oka klacz po Junkrze bardzo szlachetna o ujmującym wyglądzie, i pięknych ruchach była efektowniejsza, zaś wałach gniady po Curley, głęboki również o dobrych posuwistych ruchach robił wrażenie bardziej realnego i praktycznego konia; oba konie miały równą punktację, wobec tego przyznano im dwie pierwsze nagrody.

Dwie drugie nagrody przyznano 2 koniom ze stadniny ks. Pszczyńskiego, po dobrze dziedziczącym się ogierze „Junkrze". Ogier ten został nabyty ze stadniny księcia Pszczyńskiego przez Państwowe Stado Ogierów w roku 1925, jako 5-letni. Komisja Remontowa, co roku zakupuje po nim bardzo dobre wierzchowe konie remontowe.

Z czterech trzecich nagród przypadły dwie koniom p. Hegenscheidta, po ogierach państwowych Trentino i Magik, jedna koniowi p. Majchrzakowskiego ze Stanowic po Gidranie i jedna koniowi rolnika Golusa Tomasza z Grzawy po anglo-normandzie Volnayu, z klaczy po Rembrancie.

W grupie konia typu artyleryjskiego zdobyły pierwszą i drugą nagrodę i dwie czwarte nagrody konie włościańskie, trzecią i czwartą konie większej własności. Konie nagrodzone tej grupy bez specjalnych efektów, dobrze zbudowane, kościste, dostatecznie głębokie, o dobrych ruchach, z obustronnem pochodzeniem, stanowiły dobry materjał konia remontowego.

W dziale ogierów przedstawiono do zakupu dla stad państwowych trzy ogiery.

Komisja w składzie pp.: Nosarzewskiego Tadeusza, pułk. Kuleszy Władysława, Kajetana Kajetanowicza oraz lek. wet. Dr. Baranowicza zakupiła dwa ogiery a mianowicie:

1) Baś Gidran, kaszt. ur. 1930 po Gidranie z kl. po Olkuszu, hodowli inż. Antoniego Rowińskiego z Knurowa za 3.000 zł.

2) Aszu — kaszt. ur. 1930 r. po Gidranie z kl. po Vichy, zakupionego w swoim czasie roczniakiem od jednego z hodowców małorolnych przez majątek Państw. Zakładów Chowu Koni w Piuchnej — za 2.000 zł.

Ogiery te wychowane na rodzimej glebie, dobrze rozwinięte, o prawidłowej budowie, o dobrych długich ruchach, udane w typie, nie budziły żadnych zastrzeżeń, jako przyszłe reproduktory. Trzeci ogier po Furioso z kl. po Stachu starannie wychowany przez właściciela włościanina, z powodu wąskiej postawy nóg nie został zakwalifikowany do zakupu.

Do premjowania materjału hodowlanego przedstawiono tylko 8 klaczy i 16 źrebaków. Klacze-matki przedstawione były przeważnie starsze.

Wyróżniono klacze włościańskie po Rembrandcie ze źrebięciem po Turze, po Majestoso ze źrebięciem po Gidranie i po Beduinie Jskrze ze źrebięciem po Furiosie.

Z pośród źrebaków roczniaków wyróżniały się poprawnością, szlachetnością i dobrym wychowem cztery źrebaki po Gidranie i dwa po Furiosie, z których jeden należał do hodowli dworskiej, a pięć do hodowli włościańskiej.

Zamierzona licytacja roczniaków nie odbyła się, byli wprawdzie nabywcy, ale sprzedawców nie było. Jest to dodatnim objawem, że hodowcy, ceniąc swój dorobek hodowlany nie zgłosili go do sprzedania.

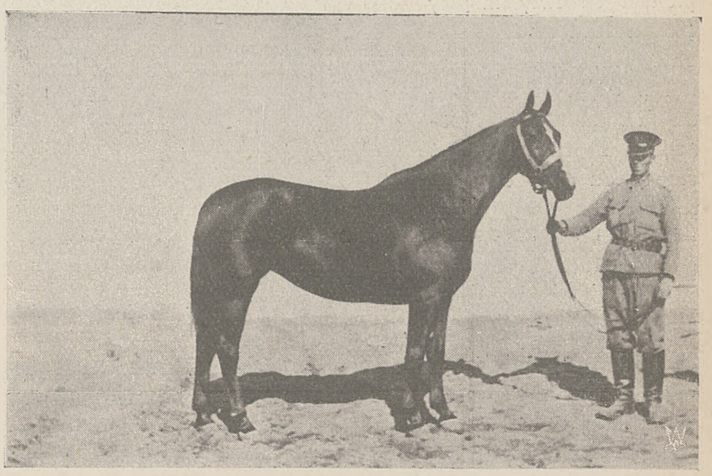
W roku bieżącym Śląski Związek Hodowców Konia Szlachetnego, który zawiązał się jesienią 1929 roku przedstawił pierwszy przychówek, urodzony w stajniach zrzeszonych hodowców.

Biorąc pod uwagę, że w roku 1930 na pierwszym pokazie w Ochabach Komisja Remontowa z pośród koni przedstawionych wybrała dwa, w roku bieżącym zaś Związek wychował dwa ogiery dla Stad Państwowych i dostarczył 66 poprawnych koni remontowych, uważać można pokaz za udany, a wyniki pracy hodowlanej za pomyślne i zadawalniające.

R. Gieszkowski.



Cudak (Curley — z kl. Nr. 245) 3 l. wał. gn. hod. p. Ryszarda Niewiarowskiego, Domena Solce — I nagr.



Carewna (Junker — kl. po Nachthimmel) 3 l. kl. kara, wł. p. Fr. Waliczek, Łąka (hod. włość.) I nagr.

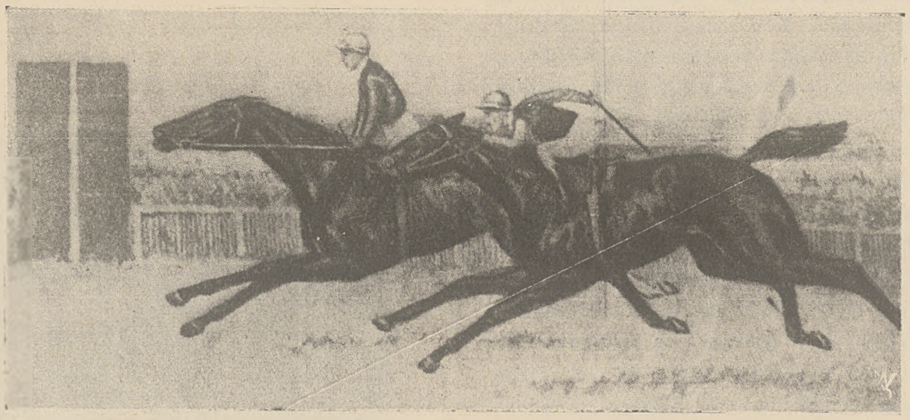


Cykas (Volnay — kl. po Schneestern) 3 l. wał. kary, wł. p. Jan Kubecko Grzawa (hod. włość.) nagrodz. w grupie konia artyl. IV nagr.

# Najsławniejsi żokeje angielscy w ostatnich 80-ciu latach

Osiemdziesiąt lat temu przestał jeździć żokej Elnathan Flatman, który był championem żokei angielskich w ciągu 7 lat zrzędu od 1846 do 1852 roku.

W ciągu następnego okresu trzej tylko żokeje pobili ten wspaniały rekord, a mianowicie: Fred Archer, George Fordham i Stephen Donoghue.



Stary i nowy styl jazdy. Finish słynnych żokei Tom Loates i Tod Sloan.

Fordham był championem 14 razy między 1855 a 1871 rokiem. Archer stał na czele żokei w ciągu 13 lat zrzędu od roku 1874, zaś Donoghue 10 razy również zrzędu od 1914 do 1923 roku.

Archerowi słusznie się należy tytuł najlepszego żokeja wszystkich czasów. Jeździł on w okresie kiedy minimum wagi wynosiło 4 stone, podczas gdy wagę oficjalną Archera podaje Ruff's Guide na 8 st. 7 lb, co uniemożliwiało mu udział w wielu gonitwach. Pomimo to w ciągu swej karjery od 1870 do 1886 roku odniósł 2.746 zwycięstw przy 8.084 jazdach (nie licząc zwycięstw na kontynencie). W ciągu 8 lat miał więcej jak 200 zwycięstw rocznie; rekordowy był rok 1885, w którym zwyciężył 246 razy, zaś w 1884 roku miał 241 zwycięstw na 577 jazd! Wygrał 5 razy Derby, 6 razy St. Leger, 4 razy Oaks i Dwa Tys. Gwinei i 3 razy Grand Prix de Paris.



Trzej rywale żok. Franka Buckle: Chifney, Wheatley i Robinson (1-sza połowa XVII w.).

Fordham, który jeździł prawie dwa razy dłużej niż Archer, odniósł ogółem 2516 zwycięstw i był championem zrzędu od 1855 do 1863 roku. W 1864 jest drugim za J. Grimshaw, w 1865 znowu pierwszy, w 1866 bije go S. Kenyon. W następnych trzech latach 1867-9 Fordham jest znowu championem, poczem ustępuje W. Gray'owi ale w 1871 jest znowu championem razem z C. Maidment (po 86 zwycięstw).

Fordham 1 raz tylko wygrał Derby, natomiast 3 razy Grand Prix. Pojedynki jego z Archerem były sensacyjne, zaś największym tryumfem, kiedy na Foxhall'u pobił w Grand Prix o łeb Archer'a na Tristan'ie.

W ciągu 2 lat interregnum pomiędzy Fordhamem i Archerem (1872 i 1873 rok) championami byli Tom Cannon i H. Constable.

Tom Cannon jeździł od 1860 do 1891 roku i odniósł 1544 zwycięstw. Był ojcem również znakomitych żokei, a ogółem wygrała rodzina Cannon'ów 3.800 gonitw.

H. Constable, który w 1873 pobił Archera mając o 3 zwycięstwa więcej, był w ciągu następnych 5 lat zrzędu drugi za Archerem.

Charlie Wood był następnie 7 lat drugi za Archerem i został championem w 1887 roku bezpośrednio po jego śmierci. Ogółem Ch. Wood wygrał 1350 gonitw, w tem 3 razy Derby.

W 1888 na czele żokei stanął Barett, który w ciągu swej karjery zwyciężył 1370 razy.

Znakomity w następnych latach J. Watts, który odniósł 1412 zwycięstw, w tem 4 razy Derby, nie był jednak ani razu championem.

Tom Loates był championem w 1889 i 1890 roku, zaś w 1893 po raz trzeci mając 222 zwycięstw (najwięcej po Archer'ze). Ogółem zwyciężył 1426 razy.

Najsławniejszym żokejem w końcu XIX w. był Mornington Cannon, sześciokrotny champion (1891—1892 i 1894—1897). M. Cannon wygrał 1860 razy, stając pod względem ilości wygranych na trzeciem miejscu po F. Archer'ze i G. Fordham'ie.

Z kolei w 1898 roku na czele żokei stanął Otto Madden, który po przerwie był jeszcze 3 razy championem (1901, 3, 4). Madden jeździł do końca wojny i liczba jego zwycięstw przeniosła 1500. Z wielkiem powodzeniem jeździli w tym okresie trzej bracia: Sam, Tom i Ben Loates, z których pierwszy, chociaż znacznie ustępował Tomowi, był championem w 1899 r. i pozatem trzykrotnie wygrał Derby.

Rok 1900 był rokiem amerykańskim i pięciu yankesów znalazło się w pierwszej dziesiątce żokei: Lester Reiff (champion),



**Słynny żokej dawnych czasów Frank Buckle.**

John Reiff, Sloan, Rigby i Martin. Wyjątkowy był rok 1905, w którym na czele stanął nie żokej, ale jeździec (apprentice) E. Wheafley, poczem dwa lata zrzędu (1906/7) championem był William Higg's.

Danny Maher, który przyjechał z Australji w 1900 roku stanął na czele żokei w 1908 r., bijąc 15-letniego chłopca Franka Wootton'a. Wootton był pierwszy następnie 4 lata zrzędu, ale w 1913 znowu został pobity przez D. Maher'a. Maher wygrał ogółem 1421 razy i o klasie jego świadczy fakt, że w ciągu 8 lat miał najlepszy procent zwycięstw.

Od wybuchu wojny europejskiej do 1923 roku — 10 lat zrzędu championem był Stephen Donoghue, który w okresie tym wygrał 6 razy Derby. Ogółem Donoghue odniósł przeszło 1600 zwycięstw i w roku bieżącym, pomimo że liczy już bl. 05 lat, stoi w czołowej grupie żokeji angielskich. W roku 1923 Donoghue podzielił zresztą pierwszeństwo z C. Elliottem, który stanął na czele żokei w roku następnym. W roku 1925 zabłysła nowa gwiazda — Gordon Richards, który stanął na czele z 119 zwycięstwami. Niestety w następnym roku operacja ślepej kiszki nie pozwoliła mu dosiadać koni od maja i championem został T. Weston. W 1927 roku Richards staje na czele z 164 zwycięstwami, podczas kiedy następny za nim T. Weston zwyciężył tylko 78 razy. Następne dwa lata to również tryumfalny championat Richards'a. W r. 1930 F. Fox bije go o jedno zwycięstwo, ale w ostatnich dwóch latach Richards znowu jest na czele. Obecnie ustanowił nowy rekord świata, mając 259 zwycięstw (siódmy raz championat Anglji), podczas gdy następny po nim na liście żokej W. Nevett ma „tylko" 72 zwycięstw. G. Richards ur. w 1904 r., pierwsze zwycięstwo odniósł w 1921 roku, zaś od tego czasu do dnia dzisiejszego zwyciężył przeszło 1400 razy. Dziwnego natomiast pecha ma w Derby, w którem ani razu nie był nawet z miejscem.

**Mr. Jinks.**



**Sprzęt żokejski Franka Buckle.**

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" prosi uprzejmie P. T. Prenumeratorów zalegających w opłacie prenumeraty o jaknajszybsze wniesienie jej, celem umożliwienia nam wysłania specjalnego numeru, poświęconego koniowi arabskiemu.

Numer ten cieszy się wielkim powodzeniem w detalicznej sprzedaży i zachodzi obawa, że w najbliższym czasie ulegnie zupełnemu wyczerpaniu.

Nie chcielibyśmy przeto, żeby nasi prenumeratorzy przez zwykłe niedopatrzenie zostali pozbawieni tego cennego numeru.

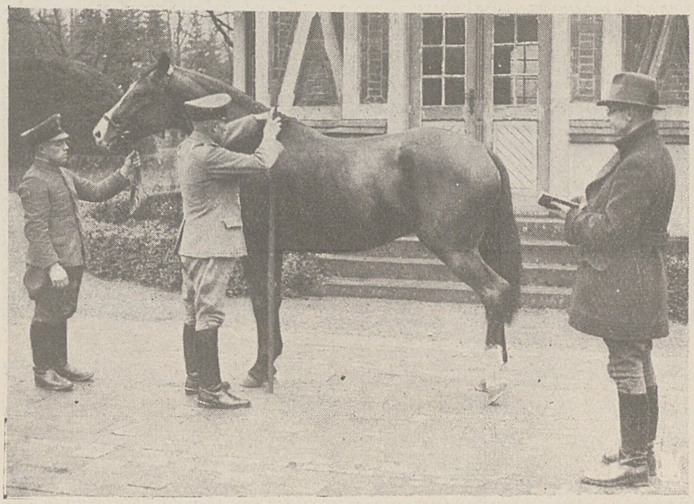


**Księga stadna Trakenów**
Foto: Keystone — Berlin.

# STADNINA W TRAKEHNACH

Międzynarodowe biuro prasowe Keystone podaje opis stadniny trakeńskiej, który w streszczeniu brzmi:

Daleko na północy, gdzie jeszcze śniegi leżą, kiedy w środkowych Niemczech panuje już wiosna, w tym kraju bagien i trzęsawisk, — jak zapomniana wyspa, położone są Trakehny. Obecnie upłynęło 200 lat, kiedy król Fryderyk Wilhelm I założył słynną teraz stadninę, grupującą wówczas wiele stadnin pruskich, rozproszkowanych w tej prowincji. W ciągu pierwszych 6 lat zdołano tak dalece posunąć akcję obsuszenia terenów, że w roku 1732 można już było zgromadzić w Trakehnach 1100 koni. Wiekową pracą osiągnięto, że stadnina ta wywalczyła sobie wszechświatową markę i sławę, zawdzięczając ją zwłaszcza swej stajni myśliwskiej.

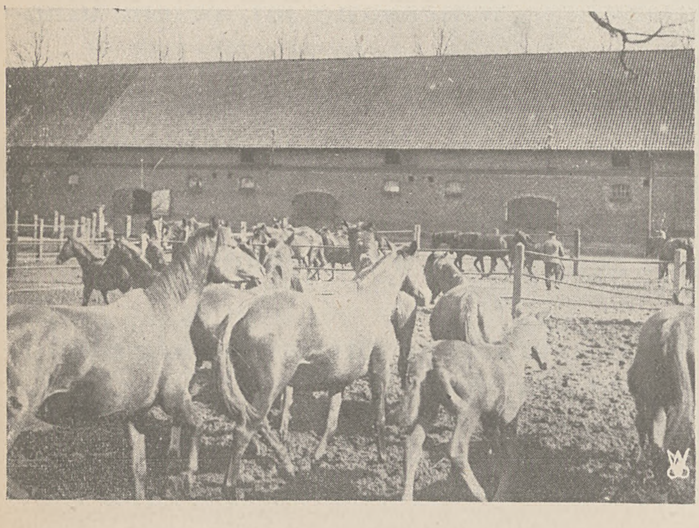


**Mierzenie konia**
Foto: Keystone — Berlin.

Głównym celem stadniny była przed wielką wojną produkcja ogierów dla wschodniopruskich hodowców konia remontowego. Potrzeby hodowli remontów wymagały znacznego dopływu krwi angielskiej u ogierów. Powstanie dzisiejszej rasy trakehnów oparło się na pełnej krwi angielskiej i czystej arabskiej, które stosowane były w wielkim stopniu od roku 1786.

Jak w wielu dziedzinach gospodarstwa, tak i w Trakehnach zmieniło się wiele po wojnie. Zapotrzebowanie koni do remontu zmniejszyło się do $^{1}/_{5}$ ilości z roku 1913. Wskutek tego stadnina zmuszona została do gruntownej zmiany swych celów, mianowicie do całkowitego zastosowania się do potrzeb gospodarstwa rolnego. Zasadą stało się dostarczanie ogierów mogących produkować konie, odpowiednie do pracy na roli.

Z tego powodu pełna i wysoka krew angielska zostaje coraz więcej odsuwana na dalszy plan. Dziś nie żąda się konia ognistego, pełnego temperamentu, lecz poszukiwany jest koń solidnego kalibru, spokojny, wytrwały i łatwy do wykarmienia. Cel ten został już dziś osiągnięty w znacznym stopniu, mniej przez dopływ krwi obcej głównie zaś przez chów w sobie, sposób wychowu i stosowanie odpowiedniej paszy. Przy zmianie tej, rzecz prosta, musiały być utrzymane wysokie zalety tradycyjnego konia myśliwskiego i wierzchowego.

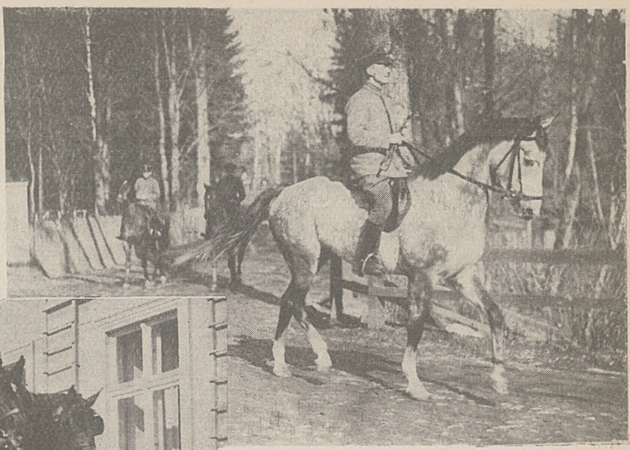


**Matki ze źrebiętami**
Foto: Keystone — Berlin.



**Pojenie w stajniach**
Foto: Keystone—Berlin.

Jednym z najważniejszych środków w wyprodukowaniu ogierów o żądanych zaletach i klasie, jest nader surowa i nieustanna kontrola zdolności ogiera, jako konia użytkowego. W hodowli konia półkrwi, tak w Niemczech, jak i zagranicą, niema poza Trakehnami takiej stadniny, gdzie młode konie podlegałyby systematycznie ciężkim próbom. Od roku 1927 wszystkie 3-letnie ogiery są poddawane próbom i badaniom w słynnym zakładzie wychowu ogierów w Zwion. Dopiero po zdaniu egzaminu ze swych



**Siwy Traken pod siodłem**



**Trakeny w zaprzęgu**



**Źrebięta z matkami**

Foto: Keystone — Berlin.

sił i zdolności użytkowej, młody ogier zasługuje na zaszczytne miano „trakena" *), gdyż koń, który wytrzymał surowe próby w skakaniu pod ciężką wagą oraz w galopowaniu na długich dystansach w trudnym terenie, — może być z powodzeniem stosowany i w innej pracy, w gospodarstwie rolnem.

Stadnina trakeńska mieści się na przestrzeni 6032 hektarów, podzielonych na 16 folwarków. W ogólnej powierzchni łąki i pastwiska zajmują 2517 hektarów. Administracja stadniny oddzielona jest od zarządu folwarkami.

Dwa stulecia ciężkiej i odpowiedzialnej pracy leżą obecnie poza stadniną. Trakeński koń cieszy się ustaloną renomą, daleko poza granicami Niemiec. Słowo „traken" wyraża pojęcie czegoś szlachetnego, silnego i niezmordowanego w swej wytrwałości. Twardy klimat Wschodnich Prus, surowość i cierpkość miejscowego krajobrazu wycisnęły piętno szlachetnemu koniowi trakeńskiemu. Rasowy, lecz realny, masywny, ale nie ociężały, goni on w szerokim galopie za sforą po obszernych niwach Trakeńskich".

Z niem. przełożył **Ch.**

*) Ogiery ze stada państwowego w Trakehnach posiadają piętno: pojedynczy róg łosia, wypalone zawsze na **prawem** udzie.



**Przejażdżka w Trakenach**

Foto: Keystone — Berlin.

# KOŃ SKOCZEK

W czasopiśmie „Der Schweizer Kavallerist" znajdujemy następujące interesujące rozważania sportu skakania:

„Jeśli zadać pytanie, czy konie, biorące udział w zawodach na skoki, są dostatecznie przygotowywane i czy znoszą te próby bez szkody dla swego zdrowia, oraz dobrego stanu poszczególnych części swego ciała i organizmu, — to odpowiedź brzmi: niezawsze, bywają bowiem częste wypadki, kiedy do konkursów są brane konie z zamałem przygotowaniem, gdyż wychodzi się z założenia, że skoki są zwykłym wyczynem, przynależnym z natury koniowi, tak jak galop.

Rzecz się ma jednak inaczej. Rozważania naukowe stwierdzają, że koń, stosownie do jego anatomicznej budowy, stworzony jest do biegania. Bieg, i to po stosunkowo zupełnie gładkim terenie, a nie skakanie jest jego przeznaczeniem. Stosownie więc do tego przeznaczenia, rozwój jego przodu i zadu jest prawie jednakowy, korpus posiada położenie horyzontalne, przód jest obciążony silniej od zadu. Obciążenie to już samo przez się jest niekorzystne dla skoku, tem więcej że zwiększa je ciężar jeźdźca.

W porównaniu do konia, takie zwierzęta skaczące, jak kangur, wiewiórka i in. posiadają lekki przód, silnie rozwinięty zad i oś korpusu ukośną na dół. Te właściwości budowy pozwalają takim zwierzętom przeskakiwać wysokości dwa, trzy, pięć aż do dziesięciu razy wyższych od ich własnego wzrostu, i to z własnego popędu, bez pobudzania zzewnątrz. Jak stoi ta sprawa z koniem? Najlepszy skok konia wynosi około 240 ctm., t. j. o 80 ctm. więcej niż jego wzrost. Są to rekordziści. Wiele tysięcy koni nie skoczy czysto ponad 150 ctm. Całe szeregi skoczków konkursowych skacze przeważnie jedną i tę samą wysokość czysto. W powodzeniu konia na konkursie gra rolę przypadek, lub norma czasu. Nawet „asy" przy starannej i wytrwałej pracy, nie osiągają więcej jak jakieś 10 ctm. ponad swoją normę. Koń posiada swoją granicę skoku, zależną od jego naturalnej budowy i więcej ponadto uczynić nie jest w możności. Z tego wniosek, że zdolność do brania bardzo wysokich przeszkód nie jest przyrodzoną właściwością konia.

Wskutek tego koń, przy przesadzaniu wysokiej przeszkody zmuszony jest do nadmiernego wysiłku. Fotosy pokazują nam, że po skoku koń przyjmuje na jedną z nóg cały ciężar własny, plus jeźdźca, plus impetu. Takie skoncentrowane obciążenie kopyta, stawów, ścięgien i wiązadeł jest niezwykle duże, co prowadzi w szybkim tempie do zrujnowania kończyn. Lecz nietylko cierpią nogi końskie. Przepracowaniu ulegają serce i płuca, co się uwidacznia w przyśpieszeniu oddechu, tętna, nadmiernem poceniu się, drżeniu muskułów i t. d.

Szkodliwe działanie nadmiernego wysiłku tylko wtedy daje się do pewnego stopnia pomniejszyć, jeśli pracę, zadaną koniowi w tym kierunku, stosuje się stopniowo, i wymagania dawkuje się planowo i rozumnie, a przedewszystkiem bez pośpiechu, stosując je indywidualnie, w zależności od rasy, temperamentu, skłonności konia. Przytem winny być przestrzegane zasady racjonalnej pielęgnacji i żywienia. Wytrenowanie konia powinno oznaczać taki stan jego, tak muskułów zewnętrznych, jak i organów wewnętrznych, któryby pozwalał koniowi czynić nadzwyczajne wysiłki z minimalną szkodą dla jego całości i zdrowia.

Niestety, jak już wspomniano, na zawodach widuje się konie niewytrenowane, które przechodzą parcours, lecz pod działaniem brutalnych „pomocy".

# KRONIKA

## KRAJOWA

### WIADOMOŚCI OFICJALNE

TOW. ZACHĘTY do HODOWLI KONI w POLSCE 1841

**— Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.** Walne Zebranie pp. Członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce odbędzie się na zasadzie §§ 17 i 18 obowiązującego statutu w lokalu Towarzystwa, Warszawa, Mazowiecka 16, we wtorek dn. 19 grudnia 1933 r. o godz. 4-ej po poł.

Balotaż rozpocznie się o godz. 3 m. 30 po poł. Porządek obrad:

1) Balotowanie kandydatów na członków rzeczywistych (rozpocznie się o godz. 3 m. 30 po poł. i będzie zamknięte o godz. 4 m. 15 po poł.). Kandydują: JWP. Czarnecki Hr. Stefan, JWP. Kermenić Oswald.

2) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zebrania.

3) Preliminarz budżetowy na r. 1934.

4) Uzupełnienia §§ 18 i 26 Statutu Towarzystwa.

5) Wybór 3 delegatów do sądu stewardów na miejsce JWP. Kronenberga bar. Leopolda, Lubomirskiego ks. Stefana i Lubomirskiego ks. Zdzisława, których kadencja upłynęła.

6) Wybór 6 członków Komisji Rewizyjnej na miejsce JWP. Drojeckiego Stefana, Janasza Stanisława, Kowerskiego Jana Eustachego, Potockiego hr. Józefa, Riesenkampfa Alfonsa i Tarnowskiego hr. Władysława, których kadencja upłynęła.

**— Zebranie właścicieli i kierowników stajen wyścigowych.** Dorocznym zwyczajem odbyło się w dn. 24 listopada z inicjatywy Zarządu Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zebranie właścicieli i kierowników stajen wyścigowych, celem omówienia aktualnych zagadnień.

Na wstępie Prezes Towarzystwa, Michał hr. Komorowski, przedstawił zebranym stan finansowy, podkreślając, że w bieżącym okresie kryzysu, naczelną troską Towarzystwa jest utrzymanie możliwie wysokiej sumy wygranych przypadających na konia, gdyż od tego zależną jest opłacalność, a co zatem idzie rozwój lub upadek hodowli. Trudności są w tej sprawie bardzo duże, gdyż wpływy z totalizatora stale maleją (6.100.000 zł. w r. 1929, 3.800.000 zł. w r. 1933). Jednocześnie zaś liczba koni biegających stale wzrasta (441 w r. 1929 — 560 w r. 1933) co zresztą jest objawem dobrym, gdyż dowodzi stałego rozwoju hodowli.

Niemniej przy zastosowaniu jaknajdalej idących oszczędności we wszystkich innych działach, można było w r. b. wypłacić jeszcze 3.000.000 nagród (przy 3.400.000 w roku 1929).

W dalszym ciągu zebrania przeprowadzono szczegółową dyskusję nad szeregiem projektów i dezyderatów dotyczących programu wyścigów oraz zagadnień administracyjnych, wysuniętych bądź przez Towarzystwo bądź przez zebranych.

**— Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego. Wczesne meldunki do biegów koni arabskich i anglo-arabskich w terminie 31 grudnia 1933 r.**

1) Meldunki i przepadki winny być doręczone najpóźniej 31 grudnia 1933 r. do godz. 12-ej w południe, w lokalu Towarzystwa w Warszawie (Al. Ujazdowskie Nr. 39 m. 5).

2) Towarzystwo nie ma obowiązku powiadamiania o otrzymaniu meldunków i przepadków.

3) Towarzystwo nie ma obowiązku robienia poprawek lub sprostowań w nieprawidłowo lub mylnie zrobionych meldunkach.

4) Za ścisłość i prawidłowość meldunku odpowiedzialny jest robiący meldunek, który ma również prawo wnoszenia poprawek i uzupełnień, po upływie jednak terminu, oznaczonego dla zamknięcia meldunku, żadna poprawka ani zmiana nie mogą być wniesione do zrobionego już meldunku.

5) Jeśli wczesne meldunki dotyczą kilku nagród lub obejmują kilka koni, a przesłana dla opłacenia przepadków suma była niewystarczająca, to odpadają w odwrotnym porządku konie, począwszy od ostatniego i począwszy od najpóźniejszej co do terminu rozegrania nagrody.

6) Jeżeli należność będzie przesłana przekazem lub czekiem to te winny być doręczone dość wcześnie, aby mogły być zrealizowane przed prekluzyjnym dla zrobienia meldunku terminem.

7) W dniu 31 grudnia 1933 r. przypada termin meldunków do następujących gonitw:

**1. Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki** 1934 r. (Derby) dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce oraz importowanych z Arabji w roku urodzenia lub roczniakami i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi". Trzeci przepadek po 100 złotych.

**2. Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki** 1935 r. (Derby) dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce oraz importowanych z Arabji w roku urodzenia lub roczniakami i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi". Drugi przepadek po 20 zł.

**3. Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki** 1936 r. (Derby) dla 4 l. og. i kl. urodzonych w Polsce oraz importowanych z Arabji w roku urodzenia lub roczniakami i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi". Pierwszy przepadek po 20 zł.

**4. Nagroda Przychówku im. Emira Rzewuskiego** 1934 r. (Produce) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" z przychówku 1931 r. Czwarty przepadek po 40 zł.

**5. Nagroda Przychówku im. Emira Rzewuskiego** 1935 r. (Produce) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" z przychówku 1932 r. Trzeci przepadek po 20 zł.

**6. Nagroda Przychówku im. Emira Rzewuskiego** 1936 r. (Produce) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" z przychówku 1933 r. Drugi przepadek po 10 zł.

**7. Nagroda Przychówku im. Emira Rzewuskiego** 1937 r. (Produce) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" z przychówku 1934 r. Pierwszy przepadek po 10 zł. od odchowanej klaczy.

**8. Nagroda im. Wiktora Leśniewskiego** 1934 r. (Derby) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi". Drugi przepadek po 40 zł.

**9. Nagroda im. Wiktora Leśniewskiego** 1935 r. (Derby) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi". Pierwszy przepadek po 20 zł.

**10. Nagroda im. Stanisława Wotowskiego** 1936 r. (Produce) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi" z przychówku 1933 r. Drugi przepadek po 5 zł.

**11. Nagroda im. Stanisława Wotowskiego** 1937 r. (Produce) dla 3 l. og. i kl. urodzonych w Polsce i wpisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Czystej Krwi" lub „Polskiej Księgi Stadnej Koni Anglo-Arabskich Wysokiej Półkrwi" z przychówku 1934 r. Pierwszy przepadek po 5 zł. od odchowanej klaczy.

W propozycjach powyższych gonitw powiedziano: koń, za którego przepadki lub stawki nie będą wniesione w oznaczonych terminach, oraz koń, przy którego mianowaniu nie będą ściśle, dokładnie i zgodnie z rzeczywistością podane wszystkie wymagane warunki niniejszego programu szczegóły, traci prawo do udziału w wyścigu, a przepadki za niego wpłacone nie podlegają zwrotowi. Wyścig będzie rozegrany według obowiązujących w dniu wyścigu Prawideł Wyścigowych.

Jeżeli w terminach 31 grudnia 1933 r., 31 grudnia 1934 r. do nagrody im. Wiktora Leśniewskiego lub 31 grudnia 1935 i 31 grudnia 1936 r. do nagrody im. Stanisława Wotowskiego będzie zgłoszonych mniej niż po 10 koni, Towarzystwo zastrzega sobie prawo odwołania poszczególnych biegów, zwracając wszystkie przepadki (bez procentu).

## HODOWLA

**— Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk.** zatwierdziło następujące terminy dodatkowe spędów: dnia 11.XII.1933 r., godz. 10.30 — w Koninie; dnia 12.XII.1933 r., godz. 10.45 — w Kole; dnia 14.XII.1933 r., godz. 11.00 — w Sieradzu.

**— W stadzie Suchodoły p. Władysława Gutowskiego** stanowić będzie w roku 1934 og. czoł. Alaric Victor (Alaric — Vae Victis) — następujące klacze:

1) Gunhilda po Famulus od Gern po Fervor.

2) Roma II po Oszczep od Renia po Kings Courier.

3) Csök po Manton, od Benora po Dealer.

4) Kropelka po As-des-As od Ambitna.

5) Inez III po Barde od Sole-mio po Jour de Fête.

6) Sole-mio po Jour de Fête od Signorina po Signor.

7) Toty po Jour de Fête od Tarantele po Turenie.

8) Czarowna po Parachute od Red Start po Horizont.

9) Jasiołda po Berdem od Sole-mio po Jour de Fête.

10) Daisy -Kurtyzana po Cigey od Kurtyzany po Methusalem.

11) Kurtyzana po Methusalem od Shulivan po Aureus.

12) Narwa II po Virgimuss II od Narwa I po Newchester.

**Na licytacjach grudniowych w Newmarket,** dokąd udali się z Warszawy pp. M. Berson i St. Schuch, zostały dotychczas nabyte przez nich następujące klacze: **L'Abbess de Grasse** 9 l. kl. gn. (Friar Marcus — Guineagrass), źrebna z og. Birthright, **Lair** 8 l. kl. kaszt. (Silvern — Flaming Vixen), źrebna z og. Solario, **Firespot** 9 l. kl. gn. (Sunspot — Fire Witch), źrebna z og. Diomedes, **Bertha Gaunt** 11 l. kl. c. gn. (Chaucer — Mary Gaunt), źrebna z og. Winalot, **Lady Ruler**, 10 l. kl. kaszt. (The Tetrarch — Jeunesse), źrebna z og. Royal Dancer i **Silver Willow**, 7 l. kl. gn. (Silvern — Willia), źrebna z og. Hurry On. Z klaczy tych Lair, Bertha Gaunt i Silver Willow zostały nabyte przez p. M. Bersona do stada w Lesznie.

**Zamówienia na konie polskie.** Z Łodzi donoszą: miejscowe organizacje rolnicze otrzymały ostatnio szereg propozycyj z Sowietów, Jugosławji i Bułgarji w sprawie dostarczenia pewnej ilości koni dla tych krajów. Zapytania dotyczą zarówno ogierów-reproduktorów, jak i matek stadnych i koni roboczych.

Przedstawiciele firm importowych, krajów wyżej wymienionych poczynili narazie na terenie powiat. radomskowskiego i piotrkowskiego szereg zamówień w większych gospodarstwach rolnych. Organizacje rolnicze oczekują dalszych zapytań i zamówień na konie o większej wartości hodowlanej.

**— Pokaz koni w Ochabach.** Na pokazie koni w Ochabach pow. cieszyńskiego, dnia 28 i 29 września 1933 r., komisja w składzie:

Przewodniczący: pułkownik Władysław Kulesza, przewodniczący Komisji Remontowej Nr. 3.

Członkowie: 1) Tadeusz Nosarzewski, kierownik P. S. O. w Bogusławicach, 2) Kajetan Kajetanowicz, prezes Śląskiego Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, dokonała przeglądu i oceny doprowadzonych koni i wyróżniła oraz przyznała nagrody pieniężne z funduszów M. S. Wojsk., jak następuje:

1. Nr. rem. 845, nr. kat. 17, uzyskana ilość punktów — 13; kategorja nagrody — I; kwota zł. — 300 — Ryszard Niewiarowski, maj. Solce, p. Pszczyna. 2. Nr. rem. 816,

nr. kat. 86 — ilość punktów — 13, nagr.—1, 300 zł. — Franciszek Waliczek, Łąka, p. Pszczyna. 3. Nr. rem. 848, Nr. kat. 24, ilość punktów — 12, nagr. — II, zł. 200 — Dyr. Roln. Ks. Pszczyńskiego, Kempa, p. Pszczyna. 4. Nr. rem. 849, nr. kat. 25, ilość punktów — 12, nagr. — II, zł. 200 — Dyr. Roln. Ks. Pszczyńskiego, Kempa, p. Pszczyna. 5. Nr. rem. 846, nr. kat. 19, ilość punktów — 11, nagr. — III, zł. 100 — Hipolit Majchrzakowski. Stanowice, pow. Rybnik. 6. Nr. rem. 861, Nr. kat. 34, ilość punktów — 10½, nagr. — III, zł. 100 — Klaus Hegenscheidt, Ornontowice, pow. Pszczyna. 7. Nr. rem. 862, Nr. kat. 35, ilość punktów — 10, nagr. III, zł. 100 — Klaus Hegenscheidt, Ornontowice, pow. Pszczyna. 8. Nr. rem. 825, Nr. kat. 103, ilość punktów — 9, nagr. — III, zł. 100 — Tomasz Golus, Miedźna, p. Pszczyna. 9. Nr. rem. 829, Nr. kat. 108, ilość punk. — 12, nagr. — I zł. 200 — Jan Czembor, Studzionka, p. Pszczyna. 10. Nr. rem. 827, Nr. kat. 106, ilość punktów — 11, nagr. — II zł. 150 — Antoni Miczek, Miedźna, p. Pszczyna. 11. Nr. rem. 856, Nr. kat. 72, ilość punktów — 11, nagr. — III, zł. 100 — Dr. Edward Stonawski, Jarząbkowice, p. Pszczyna. 12. Nr. rem. 852, Nr. kat. 29, ilość punktów — 11, nagr. IV, zł. 50 — Dyr. Roln. Ks. Pszczyńskiego, Kempa, p. Pszczyna. 13. Nr. rem. 826, nr. kat. 104, ilość punktów 9½, nagr. — IV, zł. 50 — Jan Kubecko, GrGzawa, p. Pszczyna. 14. rem. 834, nr. kat. 114, ilość punktów — 9, nagr. IV, zł. 50 — Józef Kamraus, Jankowice, p. Pszczyna.

Razem 2.000 złotych.

— **Kierownictwo Remontu Koni M. S. W.** normuje sprawę zakupu koni remontowych przez Komisje Remontowe z terenów innych komisyj w sposób następujący: hodowcy mogą doprowadzać konie do tej Komisji Remontowej, która pod względem odległości i terminów spędów jest najbardziej dogodną dla hodowców.

## ZAGRANICZNA

### NIEMCY.

**Doroczne wielkie zawody konne w Berlinie,** obejmujące międzynarodowe konkursy w jeździe konnej, skokach, i powożeniu, w połączeniu z bogatym programem numerów pokazowych, urządza ogólno - państwowy związek hodowli i prób konia szlachetnego, w czasie od 26 stycznia do 4 lutego 1934. Zawody te cieszyły się zawsze olbrzymiem powodzeniem, ściągając tysiące widzów, z których wiele odchodziło od kas, z powodu przepełnienia stadjonu, mimo że zawody odbywały się po 2 razy dziennie.

**Wielki bieg naprzełaj** imienia von der Goltza, najcięższa gonitwa terenowa w Niemczech, odbył się w tym roku na trasie naturalnej w Trakehnach, w obecności prezesa ministrów Göringa i wielu dygnitarzy państwowych. W gonitwie brało udział 10 koni, w tem 2 pełnej krwi. Zwyciężył wał. półkrwi Ferber przed Regan'em pełnej krwi. Trzy konie nie skończyły biegu wskutek upadku.

### ANGLJA.

**Licencje ogierów w Anglji.** Licencjonowanie ogierów rozpłodowych w Anglji odbywa się na podstawie prawa z r. 1918. Liczba ogierów, które uzyskały licencje w r. 1933, wynosi 1516, wobec 1477 w r. 1932 i 1432 w r. 1931. Zwiększenie ilości ogierów licencjonowanych dotyczy trzech głównych ras ciężkich. A mianowicie w r. b. uzyskało licencje 888 ogierów rasy shire (w r. ub. 853), 138 r. clydesdale (130) i r. suffolk 154 (136), perszerony pozostały w tej samej liczbie, co w r. ub., t. j. 57, liczba ogierów r. lżejszych i kuców uległa zmniejszeniu z 266 w r. ub. do 241, a w tem ogierów kuców jest 61, gdy w r. ub. było ich 51. Liczba ogierów gorącokrwistych pełnej krwi zmniejszyła się z 166 do 134. Licencje, wydane na rok b. upływają z końcem października r. b. i muszą być zwracane do ministerjum rolnictwa przez właścicieli ogierów.

**Krytycyzm w stosunku do oceniania koni.** Znany w Anglji sędzia na wystawach i publicysta-hippolog, Mr. William Fawcett w swym artykule o hodowli hunterów i zmniejszaniu się ilości rzeczywiście dobrych koni, podaje interesujące uwagi. Sądzi on, że upadek klasy jest skutkiem znacznego popytu na huntery wraz z obniżeniem cen. Uważa dalej, że koń, młodszy niż 6-letni nie jest w możności wytrzymywać dłuższe galopy pod dużą wagą jeźdźca, bez szkody dla swej całości. Stwierdza, że wiele hunterów, wyróżnionych i premjowanych na wystawach, zawodziło na parforce'ach, jeśli tempo w trudnym terenie było szybsze. Zna on tylko znikomą ilość hunterów, które zdobyły odznaczenia na wystawach i okazały się dobrymi końmi na polowaniach. Zdanie tego wybitnego fachowca potwierdza fakt, że tylko próby w terenie są rzeczywistym sprawdzianem wartości konia, i że zawody konne na skoki, odbywane na małej przestrzeni nie dają możności trafnej oceny konia użytkowego.

**Wiek żokejów.** W Anglji czynnych jest obecnie 4 żokejów, w wieku znacznie ponad 40 lat, mianowicie Childs ze stajni królewskiej 49, Donoghue 48, Carslake 47 i Fox 46 lat. Tamtejszy Jockey-Club utworzył specjalną gonitwę, dotowaną sumą 1000 f. szt., dla wspomnianych weteranów turfu.

**Polo.** Interesujące mecze w polo rozegrano ostatnio w Anglji. Między innemi ekipa uniwersytetu Cambridge zwyciężyła kolegów z Oxford w stosunku 6 : 4. Wojskowy puhar przechodni w r. b. wygrała ekipa królewskiej marynarki (!) w meczu z ekipą armji. W Hurlingham rozegrano mecz, w którym brali udział wyłącznie jeźdźcy, którzy uczestniczyli w Grand National Steeple chase. Mecz ten rozegrany został 4 : 4. Największe powodzenie w wielu innych meczach odniosła ekipa induska Maharadży z Jaipur, która z łatwością wygrała większość cennych nagród, jak puhar księcia Walji w Hurlingham, puhar Koronacji w Ranelagh i in.

### WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

**Manchester** 25 listopada.

**Manchester November Handicap Plate** 1.260 Ł. — 2.400 m.

1. Jean's Dream, 3 l. og. kaszt. (Planet-Jean Ainslie) Mr. A. Boazman, 46¾ kg., ż. J. Dines.

2. Free Fare, 5 l. wał. (po Werwolf), 48 kg., ż. S. Wragg.

3. Bon Soldat, 4 l. og. (po Tolgus), 46¼ kg., ż. J. Sirett.

b. m.: Diamantee, Ganga Singh, Robber Chief, Leighon, Isthmus, Herodotus, Overall, Statesman, Denbigh, Disarmament, Andrea, Chorist, Latoi, Sanity, Witch Doctor II, Barrage, Coaster, Blandearna, Solomon's Seal, Mereworth, Mandritsara, Apple Peel, Air Captain, St. Boswells, Bulandshar.

Wygrane o ½—3 dług. Zakłady: 20 : 1, 9 : 1, 50 : 1.

**Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"**

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

**Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł. Zmiana adresu 50 gr.**

**Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161**

**Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.**

**Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr.** **Nr. 35**

**CENA OGŁOSZEŃ:** Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł. ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

spodarczego punktu widzenia hodowla arabów jest ważna dlatego, że ten gatunek konia jest w chwili obecnej bardzo poszukiwany na świecie. Polska hodowla arabów stoi bardzo wysoko. Sprzedajemy zagranicę małowartościowe koniki kopalniane lub konie na rzeź oraz... araby czystej krwi, okazy cenne i drogie.

Wracając do numeru arabskiego „Jeźdźca i Hodowcy", obejmuje on hodowlę arabów na całym świecie: w Europie, Ameryce i Afryce. Artykuły zostały napisane przez kierowników poszczególnych hodowli, a więc źródłowe i wyczerpujące. Uwagę budzi artykuł wielkiego hodowcy afrykańskiego — ks. Mohamed Aly z Mamial (Egipt).

N-r arabski posiada poza kapitalną wartością historyczno-hodowlaną wielkie walory artystyczne: zawiera bowiem nigdzie niedrukowany dotychczas wiersz Emira Rzewuskiego p. t. „Kohejlany" reprodukcje przepięknych prac Juljusza i Wojciecha Kossaka (wkładka kolorowa, marsz. Piłsudski na kasztance), którego uznać trzeba za malarza bezkonkurencyjnego na świecie, jeśli chodzi o odtworzenie na płótnie konia, szereg prześlicznych, artystycznych fotografji i t. p.

**Numer arabski „Jeźdźca i Hodowcy" jest swego rodzaju ewenementem wydawniczym w Polsce. Materjał gromadzono przez cały rok. Numer posiada cechy międzynarodowego: artykuły polskie zaopatrzono w skróty pisane w języku francuskim, podpisy pod fotografjami w dwóch językach, niektóre artykuły po francusku i angielsku. Numer ten uznać trzeba za doskonałą propagandę konia arabskiego hodowanego w Polsce.**

## ABC, Nr. 345, 29.XI 1933 r.

Nadesłano nam arabski numer czasopisma hippologicznego „Jeździec i Hodowca", będący czwartym numerem specjalnym tego wydawnictwa. **Bogactwo treści i wspaniała forma zewnętrzna (numer bity na kredzie, 200 ilustracyj, kolorowe wkładki), przewyższa znacznie wszystkie dotychczasowe prace tego czasopisma.**

**Tak pięknego zestawienia nie znajdujemy po wojnie w żadnem wydawnictwie hippologicznem ani w kraju, ani zagranicą.**

## Express Poranny, Nr. 332, 30.XI 1933 r.

**Rzadko widuje się w obecnych czasach wydawnictwa tego rodzaju jak numer specjalny „Jeźdźca i Hodowcy" o koniu arabskim. Materjał do tego numeru gromadzono przez cały rok, aż ksomponowano pracę doskonałą zarówno pod względem treści jak i formy.**

## Tyg. Ilustrowany, Nr. 50, 10.XII 1933 r.

**Z prawdziwą przyjemnością bierze się do ręki, specjalny numer „Jeźdźca i Hodowcy" — traktujący o koniu arabskim. Bogactwo treści i wspaniała forma zewnętrzna (numer bity na kredzie, 200 ilustracyj, kolorowe wkładki) przewyższa znacznie wszystkie dotychczasowe prace tego czasopisma. To już właściwie nie zeszyt czasopisma ale dzieło, które z pewnością zajmie pierwszorzędne miejsce w światowej literaturze hippologicznej.**

## L'Echo de Varszovie, 22.XI 1933 r.

Ce numéro, contenant 90 pages de texte en trois langues: polonaise, française et anglaise et environ 200 reproductions, **constitue une véritable monographie de la race arabe.** La première partie contient les descriptions des grands haras arabes en Pologne, ceux des comtes Dzieduszycki, du prince Sanguszko et du grand haras national à Janów Podlaski. La seconde, des articles spéciaux sur l'élévage et l'histoire de la race arabe de même qu'un extrait des mémoires de l'émir comte W. Rzewuski.

La troisième partie comprend des comptes rendus sur l'élevage du cheval arabe dans tous les pays du monde où il a prosperé: France, Angleterre, Espagne, Algérie, Italie, Allemagne, Russie, Yougoslavie, Roumanie, Egypte, Turquie, Etats Unis, Lettonie, Hongrie et Amérique du Sud, avec un article traitant particulièrement des chevaux de race arabe importés de France en Pologne.

La quatrième partie complète cette monographie par des articles littéraires quelques-uns se rapportant aux notions que nous avons sur les chevaux dans l'antiquité. Parmi les illustrations se trouvent des reproductions des tableaux de Jules et Adalbert Kossak.

## Dzień Polski z dn. 6.XII 1933 r.

...Specjalny numer czasopisma „Jeździec i Hodowca", poświęcony koniowi arabskiemu wypadł pod każdym względem wspaniale. W Polsce, tak ubogiej w wydawnictwa wykwintne, tego rodzaju nakład może być śmiało nazwanym zasługą dla dobrej propagandy.

...Artykuły te obfitują w nadzwyczaj artystyczne fotografje i reprodukcje, nie ustępujące w niczem francuskiej „L'Illustration". M. in. znadujemy tam wspaniałą reprodukcję znanego portretu marszałka Piłsudskiego na historycznej kasztance, pendzla mistrza Wojciecha Kossaka. Wszyscy miłośnicy koni znajdą prawdziwą przyjemność przy przeczytaniu i przeglądaniu tego wydawnictwa. Można tylko mieć nadzieję, że numer ten „Jeźdźca i Hodowcy" dotrze w jaknajliczniejszych egzemplarzach zagranicę, będąc pierwszorzędnym atutem w ręku naszej propagandy, zwłaszcza że kilka artykułów pisanych jest w językach: angielskim i francuskim.

## Witold Ks. Czartoryski Pełkinie, pisze:

Otrzymawszy „arabski" numer „Jeźdźca i Hodowcy" nie mogę sobie odmówić przyjemności napisania tych słów parę. Numer ten, a raczej dzieło to zbiorowej pracy, przekracza wszystko czego się było można spodziewać po piśmie perjodycznem. Całokształt światowej hodowli arabskiej ujęty w świetny szkic; a bez samochwały hodowla ta w Polsce automatycznie wychodzi na wysoki poziom tak co do swego rozwoju historycznego, swej celowości, organizacji, jako też ujęcia tego w ścisłe ramy, co uważamy i kochamy jako czystą krew arabską.

## Administration des Harat Depot D'Etalons du Pin:

Le numéro de luxe de votre hippique m'a puissament intéressé. Je vous fais mon compliment le plus sincère sur le texte, la présentation et les photographies qui illustrent vos études très intéressantes.

**Jean de Chevigny.**

## Sekretarz generalny Jockey Clubu w Jerez de la Frontera, Hiszpanja, p. Bernabé Rico pisze:

„Otrzymaliśmy cenne wydawnictwo, które nam tak uprzejmie przysłano i serdecznie dziękujemy.

**Ta nadzwyczaj ciekawa praca w wykonaniu bezkonkurencyjnem jest wzorem, który zaszczyca pracę Waszego pięknego kraju.**

Dziękujemy, winszujemy i jesteśmy zawsze gotowi do współpracy".